

Samoobrona elit

10 października 2024

Elitki pozostaną elitkami i będą bronić swoich do upadłego.

Adam Michnik znowu uderzył w wysokie tony, tym razem w czasie przemówienia podczas gali rozdania nagród Nike: „W czasach ustroju słusznie minionego głównym zagrożeniem była cenzura, z która literatura radziła sobie na różne sposoby” – rozpoczyna, jak zwykle, odniesieniem do PRL.

I kontynuuje: „Po zniesieniu cenzury zagrożeniem wydawała się kakofonia. Przekonanie, że tam, gdzie wszystko można powiedzieć, można też na każdego napluć, każdego zniszczyć, każdego zdeptać. To jest zagrożenie dla kultury polskiej. To, co wydaje mi się bardzo ważne, to przekonanie, że dziś dochodzi do głosu coraz częściej kultura wykluczenia. Znamy w naszej kulturze przypadki ludzi wykluczanych, często wybitnych”.

Kogo tak bronił nasz „moralista”? Kto tak jest opluwany i wykluczany? Otóż chodzi o Marię Annę Potocką, która odeszła z kapituły nagrody przed zakończeniem kadencji. Tłem tego zdarzenia jest orzeczenie sądu, który stwierdził, że Potocka dopuszczała się mobbingu wobec podwładnej w krakowskim Bunkrze Sztuki.

Sąd stwierdził w uzasadnieniu: „Dyrektor Potocka, zmierzając do likwidacji stanowisk kuratorów, tworzyła taką atmosferę pracy, która nakierowana była na to, aby dotychczasowi kuratorzy, a konkretnie powódka sama zrezygnowała z pracy. Jej działania obejmowały dyskredytowanie pracy kuratorów, dawanie im do zrozumienia, że są niepotrzebni, nazywanie ich „kretynami”, kierowanie wobec nich zgryźliwych uwag i komentarzy [...]. Działania te wzbudziły zaś w powódce poczucie zaniżonej przydatności zawodowej i obniżenie samooceny, co również wypełnia ustawową przesłankę mobbingu”.

Skąd my to znamy? Ano znamy, niestety, z wielu zakładów pracy. Ta konkretna sprawa była szeroko opisywana w mediach, odbyły się głośne protesty pracownicze, które uniemożliwiły zamieszczenie sprawy pod dywan. Opisywała ją także krakowska „Wyborcza”, więc Michnik powinien doskonale ją znać. A mimo to nazwał Potocką osobą, która „gwarantuje rzetelność kulturową i moralną”.

Dość specyficzna to „moralność”, która zawiera w sobie przyzwolenie na poniżanie pracowników. Ale wiecie, Potocka to „wybitna teoretyczka”, która ponoć założyła w PRL galerię sztuki nowoczesnej w swoim mieszkaniu. Więc wicie, rozumiecie, „opierała się komunie” bohatersko, więc w kapitalizmie może już robić, co chce. Słowem kombatanctwo.

Ale mamy u Michnika ewidentny i kolejny przykład na to, że to całe narzekanie na „cancel culture”, to jest oburzenie ludzi elit, że to nie oni „wykluczają”, ale że sami (bardzo rzadko, dodajmy) mogą się stać celem. Stąd te histeryczne i bombastyczne, jak to często u Michnika, opowieści o „kulturze wykluczenia” i „opluwaniu”.

Znając sprawę od strony praktycznej, wiem, jak ciężko udowodnić mobbing w polskich sądach. Tutaj więc sprawa musiała być wybitnie udokumentowana i o żadnych „spiskach” i „opluwaniu” mowy być nie może. Więc, o co chodzi?

Chodzi o to, kto ma czelność kogo opluwać. Jeśli szef opluwa codziennie pracowników, to wówczas jest to normalne i naturalne. Jak szef daje skinienie kadrom, że tego pana czy panią już tutaj nie chcemy i kadry wymyślają, dlaczego należy go zwolnić, to nie jest „cancel culture”. Awantura o „wykluczanie” zaczyna się dopiero wówczas, kiedy zaczyna się wyciągać brzydkie fakty o „wybitnych przywódcach”, „utytułowanych paniczek”, czy osadzonych głęboko w środowiskowych układach dyrektorkach.

Kultura wykluczenia od wieków dotyczy podwładnych,

pracowników. Tutaj można by codziennie pisać teksty o osobach, które doświadczyły w pracy wykluczenia ze strony szefostwa. Nikogo to nie interesuje. Ale co innego kiedy nagle zagrożony poczuje się wysoko postawiony członek koterii, elity, kierownictwa.

Na przykładzie takich historii widać, jakie osoby, o jakiej mentalności i kręgosłupie moralnym kształtowały opinię publiczną w tym kraju, a zwłaszcza postawy elit kulturalnych, medialnych, politycznych i biznesowych. Michnik, Lis, Potocka, to tylko jedne z wielu nazwisk, które w tym kontekście mogą przyjść do głowy.

A przy okazji, pytanie do osób ze świata literackiego, bo się obecnie zupełnie nie orientuję, jakie znaczenie w ogóle ma nagroda Nike? Czy ona cokolwiek jeszcze nowego wnosi? Przynosi jakieś ciekawe przełomy?

Autorstwo: [Xavier Woliński](#)

Źródło: [Trybuna.info](#)